Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. [illegible] zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 28-go sierpnia

№ 227

WIELKIE SZANSE POPRAWY DLA ŁODZI

Olbrzymi strajk włókienniczy w Anglji

Porzuciło pracę 200.000 ludzi

LONDYN, 27. 8.

Ponieważ konferencja arbitrażowa w Manchesterze ostatecznie nie doprowadziła do porozumienia, w dniu dzisiejszym od południa ma porzucić pracę 200 000 tkaczy w okręgu przemysłowym hrabstwa Lancashire. Przędzalnicy narazie pracują. Jeśliby jednak strajk rozszerzył się i na przędzalnie, liczba strajkujących dosięgnie 400.000 ludzi.

Brytyjski minister pracy sir Henry Betterton wystosował list do Izby Gmin, w którym oświadcza, że w obecnem stadjum strajków interwencja rządu jest bezcelowa, gdyż różnice pomiędzy obu stronami są tok wielkie, że wręcz nie do przebycia.

Dzienniki dzisiejsze podają wiadomość, że wśród przędzalników prowadzona jest energiczna agitacja strajkowa.

x x x

Ożywienie w handlu tkanin bawełnianych

W branży bławatnej zauważyć się dało znaczniejsze ożywienie w handlu detalicznym. Obroty w lipcu w tym dziale handlu były dwukrotnie większe aniżeli w czerwcu. Zapotrzebowanie obejmuje oczywista tylko towary ściśle sezonowe, t. j. towary drukowane, lekkie na suknie. Z tego też względu ceny tych artykułów ustabilizowały się, a nawet w ostatnich dniach wykazywały tendencję zwyżki. W związku z tem uległy zaostrzeniu warunki dostawców i zdarza się, że transakcje na niektóre najbardziej poszukiwane gatunki sprzedawane są wyłącznie za gotówkę.

x x x

Spółka akcyjna L. Geyer w Łodzi podpisała w ostatnich dniach umowę z 2 wielkimi hurtownikami branży bawełnianej w Łodzi G. Najdą i L. Aurbachem, oddając im wyłączną sprzedaż całej swej produkcji towarów bawełnianych. W ten sposób cała produkcja tej wielkiej fabryki będzie sprzedawana wyłącznie za pośrednictwem wymienionych hurtowników, którzy złożyli firmie jako gwarancję kwotę 300.000 dolarów.

Pogłoski o ustąpieniu premjera Prystora

Wczoraj po posiedzeniu Rady Ministrów p. premjer Prystor wyjechał na dwudniowy odpoczynek do Borek na Wileńszczyźnie, gdzie, jak wiadomo, posiada swoją działkę wojskową. Powrót p. premjera wraz z żoną do Warszawy oczekiwany jest w poniedziałek.

Jedno z pism porannych zaopatrzyło wiadomość tę w sensacyjny komentarz, jakoby wyjazd ten pozostawał w związku z otwarciem przesilenia gabinetowego, jakoby p. premjer miał podczas pobytu swego na Wileńszczyźnie odbyć konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim i jakoby sprawa rekonstrukcji gabinetu stała się aktualna.

Jak się dowiadujemy z kół najlepiej poinformowanych, pogłoski te są zupełnie dowolne i wyssane z palca z tego choćby względu, że p. premjer żadnych konferencyj politycznych przed obecnym swoim weekendowym wyjazdem nie odbywał, nie był też wczoraj przyjęty przez p. Prezydenta na Zamku, co musiałoby mieć miejsce, gdyby wyjazd p. premjera na Wileńszczyznę miał charakter polityczny.

Kara śmierci

W Ostrowie wielkop. odbyła się w czwartek, dnia 25 bm., w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Janowi Stępniewiczowi, rolnikowi z Sulmierzyc, pow. ostrowskiego, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. O godz. 15-ej zapadł wyrok, skazujący Stępniewicza na karę śmierci przez powieszenie. P. Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z prawa łaski, zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie obojętnie, jak również wiadomość o łasce Pana Prezydenta.

Pojedynek podniebny
POLSKA-NIEMCY
Wielkie szanse por. Żwirki

Wczoraj wieczorem wylądowali na berlińskiem lotnisku Staaken trzj najszybsi zawodnicy niemieccy: Seidemann, Massenbach i Marienfeld, kończąc ostatni wielki etap w ciągu jednego dnia

Licznie zebrana publiczność witała ich entuzjastycnie, ciesząc się z tego brawurowego wyczynu niemieckich pilotów.

Z punktu widzenia sportowego wyczyn Seidemanna i kompanów nie ma żadnego znaczenia.

Lotnicy ci w punktacji ogólnej są na ostatnich miejscach i mając silne motory, a żadnej nadziei na poprawienie swych miejsc, postanowili zwrócić na siebie uwagę i pokrzepić serca rodaków szybkim lotem.

Dziś około 12-ej w południe wszyscy zawodnicy zleca do Staaken i lot okrężny będzie zamknięty.

Trzech naszych zawodników nocowało w Kopenhadze (Zwirko, Karpiński i Giedgowd). Pozostało im do przelecenia 522 klm. Czwarty polski zawodnik Bajan wskutek defektu nocował w Goteborgu. Pozostało mu do Berlina 772,4 klm.

Wielkie szanse Żwirki.

Według dotychczasowych obliczeń, zresztą bardzo ułamkowych i niescisłych, por. Zwirko bardzo poprawił swe miejsce i jest o kilka punktów lepszy od Possa i Hirtha.

Jest nadzieja, że III-ci etap ukończy Zwirko z przeciętna szybkością 212 klm. na godz. i zyska w ten sposób w całym locie 10 punkt.

Wówczas wysunie się na I-e miejsce, bijąc Possa, jako drugiego (jeśli Poss utrzymał przeciętną szybkość 199, co nie jest pewnel o 8 punktów, a Hirtha (który w locie nic już nie mógł zyskać, gdyż miał przeciętna szybkość 200) o 11 punktów.

W tej sytuacji walka o I-ą nagrodę rozegra się ostatecznie dopiero jutro podczas próby szybkości maksymalnej.

Do walki tej o pierwsze 4 największe nagrody (I — 100.000 fr., II — 50.000 fr., III — 25.000 fr., IV — 13.000 fr.) staną 4 zawodnicy następującą punktacją (jeśli dane sa ściste):

Zwirko	461 punktów
Poss	453 „
Fretz	451 „
Hirth	450 „

Prasa niemiecka ma nadzieję, że jutro podczas próby maksymalnej szybkości uda się Niemcowi Hirth'owi pobić Polaka.

Hirth bowiem ma 8 cylindrowy potężny motor, konstrukcji swego brata i zamierza osiągnąć szybkość maksymalną 250 — 260 klm. na godzinę.

Jeżeli ta zapowiedź niemiecka sprawdzi się, wówczas Hirth uzyskałby za maksymalną szybkość 20 punktów dodatnich i Zwirko, by być od niego o 1 punkt lepszy musiałby wyciągnąć najmniej 228,5 klm. na godzinę i zyskać 10 punktów.

Taka szybkość leży w granicach możliwości Zwirki.

Jutro ostateczny rezultat.

Próba maksymalnej szybkości, która ostatecznie zdecyduje o podzieleniu nagród między zawodnikami, odbędzie się na 300 klm. trasie Berlin — Frankfurt nad Odrą — Dobrilug — Kirschheim — Berlin (Tempelgof).

Start do próby rozpocznie się o godzinie 3.15 po południu z lotniska w Staaken. Maszyny wystartują kolejno.

Na próbie w Tempelhofie ogłoszone będą uroczyście wyniki i nastąpi rozdanie nagród.

210 klm. na godzinę.

Godz. 11 m. 30

W ostatniej chwili otrzymaliśmy dane prowizoryczne, dotyczące czasów przelotu poszczególnych małych etapów w dniu wczorajszym przez Zwirkę.

Żwirko leciał do Deauville (178,4) 46 m.) Rotterdam (418,4) 120 m., Dortmund (216,0, 72 m, Hamburg (285,6) 74 m, Kopenhaga (280) 77 m, Goteborg (250,4) 73 m, Kopengaga (250,4) 76 m.

Razem wczoraj przeleciał 1,879,2 klm. w 538 m., czyli osiągnął średnią szybkość 210 klm. na godzine.

Dziś pozostało mu tylko 522 klm.

Lada chwila powinny nadejść czasy dwu etapów Zwirki.

Jeżeli mu się uda utrzymać średnią szybkość wczorajszą, to nasze rozumowanie, podane wyżej, przy szansach Zwirki na I-e miejsce jest słuszne.

Polski pilot kończy raid na I,em miejscu o kilka punktów lepszy od Niemców Possa i Hirtha.

Mało tego — jednocześnie wzrastają mocno szanse Zwirki na otrzymanie wogóle I-ej nagrody w "Challenge'u 1932 r."

BERLIN, 27. 8.

Dziś odleci z lotniska hamburskiego do Staaken trzej dalsi polscy uczestntcy raidu:

Bajan o godz. 11,32. Karpiński o 11,56, Zwirko o godz. 11,55.

Lot do Staaken obliczają mniej więcej na 1 godz. 15 min. Bajan wyladował w Staaken o godz. 12 m. 42. pozatem wylądował o godz 12.11 Grancuz Arnoux.

BERLIN, 27. 8.

O godz. 13-ej wylądował w Berlinie Żwirko.

Codzienna kronika
Nowe rozruchy w Berlinie

BERLIN, 27. 8.

Oczy całej prasy i niemieckich kół politycznych zwrócone są na poniedziałkową wizytę von Papena u prezydenta Hindenburga w Neudeck. Jak twierdzą wtajemniczeni, na konferencji tej zapaść mają decydujące uchwały, zwlaszcza co do losu Reichstagu

Wczoraj wiaczorem krążyły w kołach politycznych pogłoski, że znowu podjęto rokowania między centrum a narodowymi socjalistami o utworzenie rządu koalicyjnego w Rzeszy. Wedle tych pogłosek centrum żąda w gabinecie dwu tek: finansów i pracy, wysuwając jako kandydatów Brüninga i Stegerwalda.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze w związku z temi pertraktacjami, że do Neudeck ma wyjechać również przedstawiciel centrum w celu przedstawienia prezydentowi Hindenburgowi odnośnych projektów rekonstrukcji gabinetu.

BERLIN, 27. 8.

Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że kanclerzowi Papenowi będą towarzyszyć w poniedziałkowej podróży do Neudeck ministrowie Schleicher i von Gayl.

BERLIN, 27 8.

W piątek wieczorem we wszystkich niemal dzielnicach miasta dochodziło do demonstracyj komunistycznych, które policja likwidowała przy pomocy pałek gumowych.

W dzielnicy północnej między policją i komunistami doszło do wymiany strzałów. Jeden z demonstrantów jest ranny.

Mordercy w glorji

BERLIN, 27. 8.

Berliński organ hitlerowców „National-Post" ogłasza wywiad ze skazanymi w Bytomiu mordercami robotnika Riecucha. Artykuł swój dziennik narodowo-socjalistyczny opatruje tytułem: „Męczennicy Niemiec".

Przy pożegnaniu skazani przez sąd bytomski oświadczyć mieli: „Cała nasza nadzieja leży w Hitlerze".

Niesubordynacja w Austrji

WIEDEN, 27. 8.

„Extrablatt" twierdzi, że przywódca austrjackich narodowych socjalistów Frauenfeld dąży do wyłamania się z pod władzy Hitlera i do utworzenia samodzielnego austrjackiego stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Frauenfeld jest rozgoryczony mianowaniem posła Chabichta inspektorem ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji. Poseł Chabicht otrzymał od Hitlera polecenie nadzorowanie austrjackich narodowych socjalistów. Zanosi się więc na burzliwą dyskusję na kongresie narodowo socjalistycznym, zwołanym w dniu 17 września do Linzu.

Pielgrzymi w Częstochowie

W piątek na uroczystość święta Matki Boskiej przybyło pieszo i pociągami na Jasną Górę około 150 000 pątników z różnych stron kraju. Z dostojników kościelnych przybyli: J. Em. ks. kard. Kakowski, biskup lubelski Fulman, biskup Okoniewski z Pelplina i biskup-sufragan łódzki Tomczak W pierwsze święto uroczystą sumę celebrował J. E. ks. biskup Fulman, w drugim dniu uroczystą sumę odprawił J. E ks. kardynał Kakowski, podczas której kazanie wygłosił J. E ks. biskup Okoniewski. Pielgrzymka z Bełży na czele z ks. prałatem Demitrowskim złożyła w kaplicy Matki Boskiej na ołtarzu piękny ryngraf srebrny. Podczas całonocnej adoracji z 25 na 26 bm kilkudziesięciotysięczny tłum wiernych prsez całą noc modlił się przed szczytem.

Jak to nazwać?
Czy to jest tylko samobójstwo?

Właściciel majątku Wroników pod Piotrkowem Feliks Wünsche w chwili, gdy przybył doń komornik w celu egzekwowania należności, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie w obecności komornika. Czynności urzędowe przerwano, zajmując się ratunkiem samobójcy. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęsnego samobójcę do szpitala. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród okolicznego ziemiaństwa

KRYZYS MORALNOŚCI.

MOTTO:
Niczem Sybir, niczem knuty
I cielesnych tortur król
Lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból
(Krasiński — Psalm miłości).

„Kryzys" — to słowo, które w ostatnich czasach, słyszy się ustawicznie w rozmowach osób, należących do różnych warstw społecz nych — słowo, które się czyta w artykułach dzienników i czasopism, traktujących zagadnienia ekonomiczno-społeczne.

Wielu ludzi zastanawia się nad przyczy nami kryzysu i sposobami usunięcia tegoż.— Zbierają się konferencje międzynarodowe, ce lem obrad nad tą sprawą! Jak dotąd, nie wy naleziono odpowiednich środków zaradczych

Ostatnio zaczynają się pojawiać w niektórych krajach jak np. w Ameryce i Francji opinje, że źródła kryzysu należy szukać w du szy ludzi powojennych a mianowicie w wpły wie, jaki wywarła wojna na ludzi pod względem moralnym. I zdaje się, że badając kryzys z tego punktu widzenia dojdziemy do źró dła złego i znajdziemy środki zaradcze.

Zastanówmy się nad tem, czem była wojna światowa i jaki wywołała przewrót w psychice ludzkiej, w pojęciach o uczciwości, charakterach, prawach, obowiązkach jednostki

Wojna była mobilizacją wszystkich sił, mającą na celu zniszczenie przeciwnika. Każ dy środek, nawet najmniej moralny, uważano za dobry. Wygładzanie nieprzyjaciela, gazy trujące, bomby rzucane na miasta nieprzyjacielskie zabijające nietylko żołnierzy; ale tak że kobiet, dzieci i wogóle ludność cywilną nie biorącą udziału w walkach, rozstrzeliwanie najlepszych nieraz ludzi pod pozorem po pełnienia przez nich zdrady, podstępne torpe dowanie statków handlowych, bezmyslne nisz czenie miast i wsi wraz z nieocenionymi dzie łami sztuki, wspaniałemi kościołami, bibljotekami i muzeami, trwonienie miljardów na ce le wojenne, a więc nieproduktywne, publiczna propaganda nienawiści przeciwko „wrogom", zachwalanie różnych okrucieństw jako czynów bohaterskich, patrjotycznych i koniecznych — to wszystko nie mogło wydać innego posiewu, jak tylko wyrobienie w ludziach, zwłaszcza o słabym charakterze, zasad, nie mających nic wspólnego z uznawanemi bądź co bądź przed wojną zapalrywaniami na uczciwość, potrzebę współpraey i solidarności między ludźmi.

Wojna zrobiła z wielu ludzi na długi czas nietylko kaleków fizycznych, ale co gor sza kaleków moralnych, egoistów, materjalistów, hulaków, bezbożników, oszustów, zbro dniarzy i psychopatów, przepojonych nienawiścią do wszystkiego i do wszystkich. Nadto wytworzyła u niektórych ludzi zniechęcenie do większych wysiłków, do myślenia, zastanawiania się nad postępkami własnemi i innych ludzi, do krytycyzmu i do sumiennego postępowania w każdem przedsięwzięciu Slo wem wojna zdegenerowała ducha u wielu lu dzi, którzy myśląc tylko o własnym interesie i wzbogaceniu się, kosztem drugich, zaniedbali swoją sferę duchową, niepomni na to, że udoskonalenie ducha prowadzi do szczęscia nietylko duchowego, lecz również dobrobytu materjalnego jednostek i narodów.

Bo przecież mamy przykłady, że narody hołdujące tylko materjalizmowi i zaniedbujące sferę ducha, doprowadzają się prędzej czy później do upadku.

Weźmy na przykład Amerykę. Tam celem każdego obywatela był bussines (interes) był dolar. Amerykanin nie wyspał się należy cie, jadł spiesznie i spieszył się ustawicznie aby zdobyć jak największą ilość dolarów. A dzisiaj widzimy, że ten wybujały materjalizm załamał się, że Ameryka nie wie, co zrobić z 11.000.000 bezrobotnych, ze bandytyzm i korupcja w Ameryce szerzą się w zastra szający sposób.

I ten materjalistyczny sposób myślenia w mniejszym lub większym stopniu widzimy we wszystkich państwach, które zamykają się w swych granicach, tworząc mury celne i pa szportowe i utrudniając emigrację z krajów przeludnionych. Olbrzymia i bogata Rosja, która przed wojną dawała zarobek miljonom ludzi z całego świata, odsunęła się od reszty świata i dąży tylko do wyzyskania innych państw dla swych celów politycznych. Szereg państw wprowadza etatyzm, tworząc coraz to inne monopole i państwowe zakłady produkcji, uniemożliwiając w ten sposób działalność poszczególnym obywatelom.

Ludność w wielu państwach nawet dobrze nam znanych ugina się pod ciężarem podatków, bo lwia część dochodów idzie na zbrojenia, utrzymywanie armji stałych i urzęd ników oraz spłatę długów wojennych i powojennych. Handel i przemysł zamierają wsku tek braku zbytu, nadmiaru towarów i nadpro dukcji fabrykatów. Ludność wiejska z powodu braku odbiorców i niemożności wywożenia produktów rolnych zagranicę cierpi nędzę, będąc zmuszona produkty swe sprzedawać za bezcen i nie będąc często w stanie zapłacić podatków. Z powodu nadmiaru fabrykatów i niemożności wywożenia ich zagranicę powstaje bezrobocie i nędza wśród robotników i pracowników umysłowych. Stan urzędniczy, zwłaszcza urzędnicy niższych kategorji, z powodu obniżek płac ze względów oszczędnościowych coraz bardziej ubożeje.

Materjalistyczny światopogląd ludzi powojennych zaznacza się wyraźnie — pisze „Dz. Bydgoski" — gdy obserwujemy, co ludzi obecnie interesuje. O ludziach dobrych, uczciwych, mądrych i bezinteresownych się dziś nie mówi. Natomiast dużo się mówi, czyta i słyszy o śpiewakach, gwiazdach i gwiazdorach filmowych, tancerzach, atletach, szybkobiegaczach, tenisistach, footbalistach, wyścigach konnych, konkursach piękności, olimpja dach itd. Wiele kobiet zamiast pielęgnować piękno ducha i ciała zajmuje się malowaniem ust, ondulacją i tem, czy mężczyzna jest ładny czy brzydki, natomiast kryzysem moralnym i biedą ludzką wcale to nikogo nie wzru sza.

A środki zaradcze?

Jeżeli źródło kryzysu leży w braku pew nych zalet ducha i serca, należy dążyć do po prawy w tym kierunku.

Niech losami państw i losami świata kie rują ludzie dobrzy, rozumni, zgodni, wyrozumiali a zarazem energiczni, bez względu na to, z jakich warstw społecznych pochodzą i do jakiej partji politycznej należą, pod warunkiem, że na czas kryzysu nie będą mieli na oku egoistycznych celów i partyjnych, lecz interes wszystkich obywateli państwa i wszystkich warstw społecznych.

Krótko mówiąc niech odrodzenie moralne i odrodzenie ducha idzie w parze z odro dzeniem materjalnem, a wtedy będziemy mo gli mieć nadzieję, że kryzys minie bezpowrotnie

Ciekawe zjawisko na Podlasiu.

W powiecie Radzyń, w majątku Z własność państwa Ł. obok nowego dworu w ty pie staropolskim, owiniętego bluszczem i dzikiem winem, a otoczonego parkiem zaduma nych drzew — stały przed laty ruiny dawne go wiekowego dworku, którego koniec był smutny: — padł pastwą rozszalałych płomieni pożaru

Okopcone ściany sterczące długie i bez oparcia kominy zdające się chwiać za podmu chem wiatru beznadziejność bijąca z gruzów porosłych dzikiem zielskiem, wiatrem zasianem; kikuty popalonych drzew obok—wreszcie unosząca się nad tem wszystkiem jakaś dziwna tęsknica jakby żal za bolesnem pogrzebaniem tych murów i wspomnień wieko wych które kryły w sobie — wszystko to na strajało na nutę przykrą i rzewną

Ludziska stronili od tego zakątka

Za dnia jeszcze jako-tako. Ot! stało so bie smutne rumowisko i nic więcej. Nocą je dnak miejsce to odzywało się tajemniczem życiem. Mieszkańcy nowego dworu niejedno krotnie słyszeli żałosne kwilenie to znów prze raźliwy płacz jakby darcie się w niebogłosy. Stróż nocny chętnie omijał to miejsce nawet psy stroniły — bo tajemniczy głos pod nakry ciem nocy miał swoją straszną wymowę na wet dla zwierzęcia

Niejedna godzinę spędzono w cichym dworku państwa Ł. nad dociekaniem przyczyn i powodów tajemniczych nocnych pła czów na pobliskiem pogorzelisku. Lecz któż tam prawdy dociecze którą może wiek czasu przykrywa?

Ruiny dalej stały a wśród nich ten sam niezbadany głos dawał okolicy asumpt do przedziwnych bajań

Nadszedł wreszcie czas usunięcia ruin; z dniem każdym ubywało gruzów. Kiedy poczęto dobywać fundament i usuwać silne jesz cze zczerniałe bale dębowe znaleziono pod jednym z nich szczątki czaszki kilkuletniego dziecka

Spojrzeli robotnicy na ten ślad człowieczy—pokiwali głowami

Przed oczyma obecnych przesunął się powód nocnych płaczów

Czaszkę pochowano na pobliskim cmentarzyku

Odtąd nastały ciche i spokojne noce w dworku podlaskim

Głód w Japonji.

Chiny mają swoją zmorę, która ich nawiedza rok rocznie, szerząc popłoch wśród ludności. U nas straszy się dzieci kominiarzem, w Chinach zmorą, która nazywa się „Głod". Telegramy nadchodzące z prowincyj dotkiętych klęską głodu, nikogo już nie wzruszają, wiedzą bowiem Europejczycy, że w państwie Żółtego Smoka dzieci rodzą się jak króliki i opustoszałe wsie zaludniają się nowymi mieszkańcami.

Nigdy jednakże nie słyszano aby głodowała Japonja. Zamożna, zaradna, świetnie zorganizowana Japonja, która mogłaby świecić przykładem niejednemu europejskiemu krajowi

A jednak...

Korespodent czeskiego dziennika „Narodni Politika" donosi z Tokjo, że w Japonji pojawia się zmora głodu. Kryzys ekonomiczny wstrząsnął fundamentami, na których wspiera się nowoczesna Japonja. Najważniejsza gałąź przemysłu — wyrób jedwabiu — zamiera z powodu gwałtownej zniżki cen surowca. Nadomiar złego zbiór jedwabników zawiódł w tym roku. Zaś w bółnocnej Japonji zmniejszyła się wydajność plantacji ryżu. Swietnie prowadzone plantacje dostarczyły 30 proc. towaru.

Wiadomo, że wstrzemięźliwi Japończycy odżywiają się głównie ryżem a nawet w najpomyślniejszych czasach musiano sprowadzać duże zapasy ryżu, żeby zaopatrzyć wszytkich mieszkańców.

Najgorzej się dzieje chłopom japońskim. Z prowincji nadchodza rozpaczliwe wieści. O ile wierzyć relacjom agencyj, to wieśniacy w niektórych prowincjach odżywiają się korzonkami i dzikiemi owocami. Szpitale są przepełnione chorymi z wycieńczenia, a w Aomori musiano zorganizować przychodnie dla „głodomorów"

Słowo „nędza" jest jeszcze zbyt łagodne w odniesieniu do losu niektórych wsi. Kradzieże ryżu, cukru i soli, zdarzają się na porządku dziennym. Od szeregu miesięcy policja japońska nie może sobie dać rady z przestępczością. W mieście Uedo, które było centralą przemysłu jedwabniczego — handel zamarł.

W niektórych wsiach daje się zauważyć zmniejszenie się ilości monet obiegowych. Handel zamienny kwitnie... Prowincja Niigata która doniedawna słynęła z plantacji ryżu, znajduje się dzisiaj w przededniu zupełnej ruiny. Dotychczas blisko 90 proc. dochodów mieszkańców Niigata stanowiły wpływy z handlu ryżem — dzisiaj tylko nieliczni wielcy ziemianie zajmują się w dalszym ciągu uprawą ryżu, na wielką skalę. Zdarzają się coraz częściej wypadki frymarczenia dziećmi. Zubożali gospodarze sprzedają na targach swoje córki. Cena dziecka płci żeńskiej wynosi 100 jenów, piętnastoletnie dziewczęta są sprzedawane po 400 jenów za „sztukę". Kilkaset rodzin pozbyło się w ten sposób swoich córek.

Czeski korespodent cytuje w dalszym ciągu dziennik japoński:

— Północna Japonja słynie z pięknych kobiet. Prowincje Akita i Jamagata dosrarczają największej liczby prostytutek do domów publicznych w wielkich miastach. W r. 1930 na ogólną liczbę 700 nowych nieszczęsnych „rekrutek" — 500 pochodziło z wyżej wymienionych stron. Departament Aomori dostarczał rocznie trzysta ofiar. Obecnie dostarcza się dwa razy tyle. Czyż można się dziwić, że „panna na wydaniu" staje się rzadkością.. We wsi Niszi Okuni, zamieszkalej przez blisko 5 tysięcy gospodarzy, nie znajdziesz z latarnią młodych dziewcząt — ulotniły się jak kamfora. Pozostały tylko niemłode kobiety.

Zanim chłopi japońscy zdecydowali na handel dziećmi, próbowali jeszcze zdobyć pieniądze w inny sposób. Podpalali domy i składy ryżu, gwoli wydobycia odszkodowania od towarzystw ubezpieczeniowych.

Ale te pożary zaczęły się zbyt często powtarzać i towarzystwa przestały wypłacać premje. Niektórzy głodujący wieśniacy popełniają pomniejsze przestępstwa, poto, by się dostać na zimę do więzienia. Ale dzisiaj władze robią selekcję przestępców, gdyż więzienia są przepełnione. Zaczęto więc handlować żywym towarem — to znaczy własnemi dziećmi..

Zwiększyło się też w zastraszający sposób włóczęgostwo. Ojcowie rodzin uciekają w świat — dzieci idą także na tułaczkę w nadziei, że dotrą wreszcie do jakiejś przystani, gdzie znajdą dach i chleb.

A za oceanem kupcy topią w morzu zapasy kawy, zboża i owoców...

Gdybyż zechcieli podjąć myśl rzuconą przez W. Szarego w książce „Swietność i upadek Eldorada", Bezrobotne łaziki dostałyby w darze bezludną wyspę na oceanie, a przedsiębiorczy żydek zająłby się dostawą brazylijskiej kawy, hiszpańskich owoców i kanadyjskiego zboża, oraz innych towarów, przeznaczonych na zagładę. I Japończykom przydałoby się takie Eldorado, na Pacyfiku...

Orginalny protest
miasteczka

Niezwykły pochód odbył się w tych dniach w francuskiem miasteczku Senlis na znak protestu przeciw władzom rządowym, które zwlekają z naprawą starej dzwonnicy katedry. Jak wiadomo, katedra, jedna o najokazalszych we Francji od blisko całego stulecia nie została odresraurowana i bardzo skutkiem tego ucierpiała. Ostatnio administracja departamentu Sztuk Pięknych zarządziła rozpoczęcie najpotrzebniejszych napraw, lecz wkrótce po ustawieniu rusztowań, pracę na rozkaz otrzymany z Paryża — przerwano. Słynnego koguta który mieścił się na dzwonnicy, wysokiej 75 metrów, zdjęto przed rozpoczęciem pracy, by go naprawić, lecz naprawy oczywiście nie ukończono.

Onegdaj mieszkańcy Senlis, jak jeden mąż, wynieśli koguta z dziedzińca magistratu i ponieśli w pochodzie przez całe miasto, chcąc w ten sposób zamanifestować swą wolę, by rozpoczęte prace bezwłocznie dokończono. Kogut z czerwonej miedzi ma metr długości i 70 centymetrów wysokości. Waży około 60 funtów. Widać na nim wyryte różne napisy, odpowiadające datom, w których zdejmowano go z dzwonnicy celem naprawy. Pierwszy napis podaje datę r. 1690 i nazwis ko naprawiającego, Betourne, Ostatni, r. 1810 i takież same nazwisko, Mikołaja Betourne prawnuka pierwszego. Manifestacja odbyła się wśród ogólnej wesołości mieszkańców i nie dała powodów do incydentów.

Na hiszpańskiej plaży panują inne zwyczaje íż u nas.

Mieszkańcy Barcelony na lato wyjeżdzają chętniej w góry niż nad morze dziennikach widuje się ogłoszenie tej treści „poszukuje willi w miejscowości klimatycznej bliskość morza nie interesuje.

Plaża Barcelony jest jednak ciekawem polem dla obserwacji Przedewszystkiem prawdziwą jej ozdobę stanowią piękne typy dziewcząt i młodych ludzi Moda pyjamy nie przyjęła się tutaj kostjum panuje niepodzielnie Na plażę można też wchodzić w ubraniu z czego korzystają rodzice „gardujący" tu swym córkom W odległości kilku metrów od morza — ciągnie się wzdłuż plaży dach z wikliny pod którym poustawiane są krzesła Jest to „strefa rodziców" którzy wysiadują tu cierpliwie śledząc bacznie zachowanie się swych latorośli

W przeciwieństwie do innych krajów Hiszpanja pozostała konserwatywna pod tym względem i młodzi ludzie podkreślają z zadowoleniem tę różnicę między młodą dziewczyną hiszpańską a „extraniera" (z zagranicy) która korzysta ze zbyt wielkiej swobody Flirt — tak ale pod okiem rodziców i w dozwolonych granicach

Między temi dziewczętami uwijają się wesoło te z któremi się nie żenią Krótkiem „perdone" zatrzymują tu i ówdzie jakiegoś młodzieńca by wyrzeć ręce w jego płasz kapielowy lub poprosić o ogień do papierosa Najmodniejszy typ skóra pomalowana na ciemny bronz tworzy ciekawy kontrast z włosami utlenionemi na najjaśniejszy blond zarówno ondulacją tak „maquillage" permanente a kostjum na plecach zredukowany po został tylko wąska wstążeczka na szyi

Ciekawym jest obiad na plaży kiedy to z kabin przynosi się naczynia napełnione rozmaitemi krajami morskiemi sałatą i makaronami a wszystko to pływa poprostu w oliwie Ponieważ w Hiszpanji nie widzi się nigdzie tablic z przepisami i zakazami każdy śmieci jak i gdzie chce ale po skończonej porze obiadowej służący z koszami oczyszczają plażę z odpadków jadła i papierosów

TRAGICZNA PRZYGODA PRZEZ RADJO

Daniel Jolly, czterdziestoletni spokojny obywatel Albionu, korzystając z nia świątecznego, wybrał się wieczorem na przechadzkę i około godz. 10 wracał przyzwoicie do domu, jak przystoi małżonkowi, którego młoda żona, cierpiąca na migrenę, miała się położyć wcześniej. Zaledwie zdążył otworzyć drzwi do własnego mieszkania, pan Jolly usłyszał wystrzał rewolwerowy, oraz nosowy głos który z ciemnego mieszkania groźnie wołał „Stój inaczej mam jeszcze kilka naboi dla ciebie!"

Nieszczęśliwy spacerowicz odskoczył czemprędzej i rzucił się w ucieczce schodami na dół, biegnąc do najbliższego komisarjatu Blady i nawpół przytomny, p. Jolly z trudem wykrztusił opowiadanie o groźnem zajściu, jakie go spotkało u progu własnego mieszkania Amherst jest mieścina spokojna i sprawo zdanie tego rodzaju wystarczyło zupełnie, by wyprowadzić z równowagi pełniącego służbę funkcjonarjusza polcji, który w towarzystwie dwóch podwładnych czuwał nad pieczą mieszkańców. Udali się razem na miejsce „zbrodni".

Otworzono drzwi i wszyscy wkroczyli po cichu do mieszkania, oświetlając kieszonkowemi lampkami przedpokój i posuwając się ostrożnie ku sypialni, w której spała żona p. Jolly. Kobieta na na odgłos kroków i widząc policję w pokoju, dostała ataku nerwowego W tej samej chwili z jadalni doszły odgłosy orkiestry jazzowej, która zaczynała radjowy nocny koncert: Komisarz popatrzył na p. Daniela, który nagle oprzytomniał i przypomniał sobie, że wychodząc z domu nie zamknął aparatu radjowego,.. a tego właśnie wieczora nadawano z Londynu tragiczną jednoaktówkę, z życia szumowin stolicy.

Romantyczna ucieczka miljonerki.

Do portjera szpitala Richarda Wallacea w Paryżu podeszła bardzo elegancko ubrana młoda panna. W łamanej francuszczyźnie prosiła o przyjęcie jej do szpitala, ale zanim portjer zdążył udzielić jej żądanej informacji, zachwiała się i padła zemdlona na podłogę. Odniesiono ją do szpitala, gdzie dopiero po kilku godzinach odzyskała przytomność. Dopiero teraz można było dowiedzieć się, kim jest tajemnicza nieznajoma i co ją sprowadziło do szpitala.

Okazało się, że dziewczyna nazywa się Brenda Den Paul i jest córką pewnego przemysłowca, dobrze znanego w całej Anglji. Opowiedziała ona, że w romantycznych okolicznościach uciekła z rodzicielskiego domu, gdyż więziono ją tam w pokoju wieżowym willi, którą należy do jej rodziców. Uwięziono ją tam przed sześciu miesiącami.

Rodzice mieli nadzieję, że w ten sposób uniemożliwią jej widywanie się z narzeczonym, panem Williamem Bear. Trzeba dodać że ten młodzieniec który pochodzi również z zacnej i znanej angielskiej rodziny po trafił zdobyć względy pięknej panny. Zaręczyła się więc z nim.

Gdy rodzice dowiedzieli się o tem, postanowili uniemożliwić spotkania narzeczonych ponieważ planowane małżeństwo z różnych względów nie dogadzało im.

Przekonawszy się że córka nie chce się wyrzec swej miłości zdecydowali się na energiczne represje

Tak więc dziewczyna znalazła się pewnego pięknego dnia pod kluczem w wieżowym pokoiku który dotychczas przeznaczony był na skład wszelkiego rodzaju rupieci. Teraz opróżniono go pośpiesznie wstawiono do niego najkonieczniejsze meble — i zamieniono na celę więzienną.

Nieszczęsna dziewczyna przekonała się, że drzwi zostały zaryglowane zzewnątrz Okrutny ojciec polecił pieczę nad uwięzioną zaufanemu słudze, który przynosił jej żywność rano i wieczorem i podawał ją przez maleńkie okienko, wycięte w drzwiach więzienia. Co trzeci dzień zapytywano ją czy się już namyśliła czy zgadza się zaniechać myśli o małżeństwie z Williamem Bear.

Ponieważ odpowiadała stale odmownie, trzymano ją nadal w zamknięciu. Później dowiedziała się, że w tym samym czasie powiedziano jej narzeczonemu, że wyjechała z Londynu do krewnych na wsi, ponieważ ma zamiar zaręczyć się tam z bogatym obywatelem Wreszcie udało się jej łzami i prośbami wzruszyć starego sługę i ten umożliwił jej ucieczkę.

Biedna dziewczyna nie miała wiele pieniędzy. Coprawda w chwili ucieczki miała na sobie kilka kosztowności — sprzedała je zaraz następnego dnia i pojechała do Paryża, gdzie spodziewała się spotkać swego narzeczonego Ale tam spotkało ją rozczarowanie William Bear nie gościł w Paryżu. Gdy po dwu dniach siły jej wyczerpały się całkowicie zwróciła się do szpitala.

Tak przedstawia się romantyczna historja ucieczki miss Den Paul z rodzicielskiego domu. Opowiadanie to przyjęto dosyć sceptycznie. Było zbyt romantyczne, ale mogło być prawdziwe. Na wszelki wypadek zarząd szpitala porozumiał się z policją, która dostarczyła takich informacyj: młoda dziewczyna jest faktycznie córką angielskiego krezusa, który rzeczywiście trzymał ją pod kluczem w pokoju wieżym, skąd młoda panna naprawdę ciekła.

Ale powodem rodzicielskiej surowości były nietylko zaręczyny, ale przedewszystkiem to, że młoda miss od dłuższego czasu była już morfinistką i używano już najróżniejszych sposobów aby ją wyrwać z pęt tego nałogu. Rodzice umieszczali ją już kilka razy w różnych specjalnych zakładach, gdzie ją leczono ale pomysłowa dziewczyna zawsze potrafiła uciec i nadal oddawała się zgubnemu nałogowi. Jej narzeczony był również morfinistą. Ostatnio p. Den Paul została umieszczona w pewnem francuskiem sanatorjum ale i tym razem wymknęła się. Starała się o engagement w pewnem przedsiębiorstwie filmowem a gdy jej się to nie udało, zwróciła się do szpitala.

Nowoczesny strach na wróble

W Bawarji dolnej na podgórzu Alp. chłopi używają kosy jako jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że ttara wyszczerbiona kosa przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobna praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako strachu ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a pozatem kosy te odstraszają drapieżników, którzy, jak jastrzębie wrony itd, wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Objął ją ramieniem i wprowadził do pokoju i wówczas dopiero Adela spostrzegła Michała oraz to że młodzian na chwilę uczuł się jakby zażenowany na widok zmiany w jej twarzy. Trwało to zaledwie chwilę więc jakby zgadując jego myśl wytłumaczyła mu nagłą swą zmianę nastroju

— Bo ja myślałam że tu będzie mowa tylko o filmach i niczem więcej

— Ależ tak nie inaczej — rzekł Michał — Ma pani we mnie świetnego słuchacza a pierwsza osoba która tu piknie słówko o morderstwach poleci za okno

— W takim razie gotowa jestem odrazu uciec — powiedziała żartobliwie — gdyż pierwsza mam zamiar mówić o morderstwie a potem o tajemnicy

Pod wpływem miłego nastroju panna nabrała nowego wyglądu i wszystko co Michał podejrzewał w niej cudownie sprawdziło się Nieśmiałość prawie zimna rezerwa — ustąpiły z chwilą gdy znalazła się w towarzystwie dwu mężczyzn z których jeden zgadywała że lubił ją a drugi — no tak — Michał, co najmniej był jej przyjacielem

— Dziś po południu zajęta byłam robotą detektywa — rzekła przy kawie — i zrobiłam zdumiewające odkrycia — dodała poważnie — Zaczęło się to od próby wyśledzenia samochodu który jak przypuszczałam musiał wjechać na moją ulicę przez zaułek stykający się z nią pod prostym kątem Znalazłam tam ślad tylko jednego samochodu i zdaje mi się że musiał nim kierować mój nieznajomy o białej ręce Zauważyłam tylne opony które miały na sobie romboidalne nacięcia łatwo więc było iść za odbiciam się tego w śladzie W połowie zaułka znalazłam miejsce gdzie pośrodku drogi widać było trochę benzyny auto musiało tam zatrzymać się pewnie na chwilę i tam właśnie znalazłam — to!

Otworzyła torebkę i wyjęła z niej małą z ciemnozielonego szkła buteleczkę Była bez etykietki i bez korka Michał wziął ją z rąk Adeli starannie obejrzał i powąchał Wydobywał się z niej ostry przykry zapach.

— Poznaje pan co to jest?

Zaprzeczył ruchem głowy

— Proszę dać mnie — rzekł Knebworth Wziął flaszeczkę z rąk Michała i powąchał — Chlorek butylu — zadecydował a Adela przytwierdziła

— I ja pomyślałam to samo Mój ojciec był farmaceutą chemikiem Pewnego razu kiedy byłam małą jeszcze dziewczynką bawiąc się w aptece zauważyłam otwartą szafę Zdjęłam sobie ładną jakąś butelkę i otworzyłam ją Nie wiem co wówczas stałoby się ze mną gdyby tatuś nie przyłapał mnie na tem! Byłam prawie dzieckiem wtedy ale nie zapomnę nigdy tego odoru

— Chlorek butylu? — rzekł Michał marszcząc czoło.

— Tak znany jest pod nazwą „śmiertelnych kropli" — rzekł Knebworth — i cieszy się dużem uznaniem łobuzów obdzierających marynarzy Kilka kropelek tego płynu w kieliszku wina i już pana niema

Michał wziął znowu buteleczkę Była taka jakiej używają zwykle w aptekach do trucizn i rzeczywiście na szkle wydęty był wyraz „trucizna"

— Tu niema żadnego śladu etykietki — zauważył jeszcze

— Między tą flaszeczką a tajemniczym samochodem w gruncie rzeczy może nie być żadnego związku, — opinjowała Adela Mogą być tylko przypuszczenia — skoro jedno szelmostwo zahaczą o drugie

— Gdzie to leżało?

— W rynsztoku który w tamtem miejscu jest dość głęboki i obecnie pełen wody jednak buteleczka nie stoczyła się aż do wody To było pierwsze moje odkrycie A oto i drugie

Teraz wyjęła z torebki szczególnego kształtu kawałek stali którego obydwa końce miały na sobie ślady złamania

— Wie pan co to jest? zapytała

— No a cóżby? — rzekł Jack podając ułamek Michałowi

— Ja wiem bo widziałam coś podobnego w studjo — rzekła Adela — i pan też chyba wie prawda panie Michale?

— Ogniwo od kajdanek ręcznych — odpowiedział

Pokryte było rdzawemi plamami które Adela w domu u siebie usunęła

— Oto i wszystko co znalazłam Nie służę panu żadnemi wnioskami z tych moich odkryć gdyż sami ich nie mam

— Może tego wcale nie rzucono z auta — rzekł Michał — ale jak pani powiedziała właściciel auta mógł wybrać to wyjątkowo ustronne miejsce do pozbycia się tych rzeczy których nie chciał u siebie przechowywać Byłoby bezpieczniej rzucić je do morza on jednak wybrał bardziej prosty i w jego mniemaniu pewniejszy sposób Zatrzymam to u siebie

Zawinął oba przedmioty w papier schował do kieszeni i rozmowa weszła na tory zdjęć filmowych

— Jutro nakręcamy w Griff Towers prawdziwą już „Tower" prawdziwą „wieżę" — rzekł Knebworth — Jest to jeden z tamtejszych kopców granicznych

Michała jakby coś poderwało przy tych słowach

— Podoba się panu ten projekt? — zareagował na to Knebworth — Cóż tam szczególnego w tem braaszcisku?

— Szczególnego nie wiele — oprócz tego jednego że spełnia się moje przeczucie — rzekł Brixan — Wiedziałem że dziś jeszcze usłyszę o tym starym gruchocie!

c. d. n.

Rozmaitości ze świata

NOWOCZESNE MIASTO.

Mniej mebli więcej światła

W okresie ogólnego kryzysu i zubożenia szerokich mas gdy nawet w kulturalnej Europie uważa się kwestję mieszkaniową za bardzo zaognioną, gdy miljony ludzi mieszkają w ciemnych ciasnych norach, grupa austrjackich i cudzoziemskich architektów postanowiła pokazać, jak należy obecnie budować domy aby wydać jak najmniej pieniędzy i osiągnąć zarazem największy komfort

Władze komunalne Wiednia oddały architektom całą dzielnicę na peryferjach miasta wyasygnowały dość pokaźną sumkę na budowę tych domów i architekci zabrali się do roboty.

Postanowiono wybudować miasto kolonję składającą się z 77 domków, przyczem każdy domek dla jednej rodziny. Pierwszym warunkiem było, aby każdy domek miał inny charakter, gdyż w ten sposób chciano uniknąć koszarowego wyglądu całej kolonji. Każdy z pracujących architektów miał całkowitą swobodę działania. Pozatem postawiono inżynierom jeszcze jeden nieodzowny warunek, a mianowicie — dachy muszą być płaskie aby można było urządzić na nich tarasy

Prace trwały półtora roku. Obecnie budowa miasta — kolonji jest zakończona i domki wystawione są na pokaz dla publiczności. Obecnie sadzi się tam drzewa, usypuje drogi żwirem, zakłada się ogródki i kwietniki. Lecz naogół miasto jest gotowe i sprawia wspaniałe wrażenie. Przedewszystkiem — brak szablonu. Tylko w dwuch czy trzech miejscach spotyka się ten sam charakter konstrukcyjny i to może osłabia ogólne wrażenie.

We wszystkich domach zwraca uwagę szeroki dostęp światła. Wielkie okna, do połowy oszklone drzwi, a wszystko zwraca się ku słońcu. Z pokoju stołowego z sypialni i dziecinnego pokoju jedna para drzwi prowadzi po stopniach do ogrodu, tak iż podczas pogody mieszkanie jest wówczas dalszym ciągiem ogrodu. Na uwagę zasługują również dachy — tarasy, na których cała rodzina może spędzać wiosenne dni i letnie wieczory.

Każdy domek inaczej wygląda. Są jedno piętrowe, dwu, a nawet trzypiętrowe, przeznaczone dla większej ilości rodzin. W każdym domku dwie sypialnie — jedna dla rodziców druga dla dzieci. Pokój stołowy i salonik przegrodzone są drewnianą ścianą, którą można usunąć w każdej chwili, łącząc te dwa pokoje w jedną całość. Oczywiście każde mieszkanie ma łazienkę i pokój dziecinny. Poza tem miasteczko-kolonja posiada własną elektrownię i wszelkie urządzenia miejskie

Niektóre domki są już umeblowane przyczem mebelki te projektowali ci sami architekci. Meble te są tanie, proste, efektowne, a przedewszystkiem — praktyczne. Dominuje hasło głoszące, że „mieszkanie nie jest dla mebli, lecz dla człowieka!" Niema nic ciężkiego wielkiego. Niema pyzatych szaf monumentalnych łóżek, do których słabość czuły nasze babki. Niema ciężkich portjer stor utrudniających dostęp światła i służących jako rezerwat kurzu. Niema wreszcie dywanów przyczyniających tyle kłopotu służbie domowej za miast nich linoleum, które można utrzymać w czystości z taką samą łatwością jak stół kuchenny.

Meble zajmują bardzo mało miejsca Mieszkanie należy do lokatora nie do szafy łóżek, kredensów i stołów.

— Zadużo balastu mieści się w spółczesnych mieszkaniach—rzekł prof. Józef Frank prezes stowarzyszenia architektów wiedeńskich oprowadzając gości po kolonji

— Oto idealny pokój — dodał otwierając drzwi jednego z mieszkań na kolonji

Był to dość obszerny pokój w którym stało tylko pianino i mały taburet. Nic więcej. A obok gabinet, w którym stało solidne wygodne biurko, fotelik a we wgłębieniu ściany—szafa do książek

Tapet oczywiście niema. Jest to już anachronizm, przeżytek — twierdzą twórcy wzorowego miasteczka

— Tapety — twierdzi prof. Frank — są rozsadnikami mikrobów. Myć ich nie można ściany pod tapetami pozostają nietknięte przez długie lata

Prof. Frank jest zdania, że za 20—30 lat tapety wogóle wyjdą z użycia wśród kulturalnych narodów Główną zasadą spółczesnych mieszkań jest przeświadczenie, że nie może być ani jednego milimetra płaszczyzny które nie można byłoby wymyć! Dlatego też precz z tapetami, ciężkiemi portjerami, dywanam i t. p.

Miasteczko to niedługo będzie istnieć jako wystawa. Już obecnie połowa domków jest zakupiona. Klijentami są przeważnie urzędnicy, pracownicy umysłowi. Cena jednego domku wahą się od 25000 do 40000 szylingów. Wystawa ma być otwarta do 1 września poczem kolonja zostanie zamieszkana

W najbliższym czasie takie same kolonje mają powstać w okolicach Lipska i Ryży.

Kronika naukowa.

PIECE OGRZEWANE... WODĄ.

Wiedeński chemik, dr. P. Czelnic dokonał ostatnio zdumiewającego odkrycia. Odkrycie to będzie miało prawdopodobnie wielkie znaczenie dla praktyki, daje ono bowiem możność zdobycia wielkich zapasów energji cieplnej przy pomocy wody i pewnego proszku który się do tej wody wsypuje. Wynalazca demonstrował swój wynalazek na konferencji prasowej wobec zebranych przedstawicieli prasy, To, co tam można było oglądać, było naprawdę zdumiewające.

Do specjalnie przygotowanej poduszki wpuszcza się po kropelce pół łyżeczki wody. I oto zaczynają się dziać dziwy. Bez połączenia z prądem elektrycznym, bez jakiegokolwiek podegrzania, pozornie bez powodu zaczyna się wytwarzać ciepło Po paru minutach poduszka jest już tak gorąca, że nie można się jej dotknąć. Rozpalona przy pomocy wody! Ciepło przetrzymuje się całemi godzinami, tak długo, aż całe „paliwo" — woda nie zostanie zużyte.

Jeśli ktoś chce nagrzewać pokój dalej, to poprostu nalewa znów wody i chemiczne krasnoludki zabierają się znowu do swej pożytecznej pracy. Dopiero po stu mniej więcej godzinach nagrzewania wyczerpuje się proszek wytwarzający ciepło, ale może być natychmiast odnowiony: wystarczy wrzucić nową pastylkę.

Naturalnie w tej chwili trudno jest jeszcze przewidzieć do jakich celów będzie stosowany „opał wodny", ale już dziś można twierdzić z całą pewnością, że posługiwanie się nim nie zostanie wyłącznym przywilejem lekarzy — którzy podobno mają zamiar zastosować nowy wynalazek do nagrzewania rozmaitych grzałek. Przecież wszędzie można łatwo zdobyć parę kropli wody. Na wysokogórskiej wycieczce można będzie uratować się od zamarznięcia przez wrzucenie do poduszki odrobinki śniegu, a ci wszyscy, którzy marzną w zimie będą mogli nosić przy sobie stale cudowny proszek. Przez dodanie go do odrobinki wody otrzymają źródło ciepła, które pozwoli im rozgrzać momentalnie swe zgrabiałe ręce.

Dr. Czelnic, który, mówiąc nawiasem, pracował już naukowo przy różnych zagranicznych uniwersytetach, marzy o szerszem zastosowaniu swego wynalazku. Opracowuje właśnie konstrukcje pieców, które będą niezależnie od węgla i drzewa, od gazu i elektryczności, które będzie można w każdej chwili ogrzać wodą, co przecie nic nie kosztuje! Nareszcie stanie się rzeczą możliwą, aby w najdalszych zakątkach ziemi, naprzykład w jakiejś przylepionej do skały chatynce, zapanowało w zimie miłe i przytulne ciepło. Nareszcie będzie można przygotować sobie wszędzie gorący obiad! Wystarczy zanurzyć do wody maleńki przyrządzik w rodzaju tych, które się używa do grzania piwa, a woda zaczyna się natychmiast, gotować. Nawet problemat, który dotychczas stanowi plagę wszystkich magistratów — problemat czyszczenia ulic w zimie — będzie pewno pomyślnie rozwiązany dzięki temu wynalazkowi. Wystarczy posypać trochę proszku na śnieg, albo na gołoledź, a wszystko stopi się w parę chwil — tak, że posypany nim śnieg taje odrazu i spływa.

Ponieważ surowiec potrzebny do przygotowania tego proszku jest bardzo tani, należy się spodziewać, że i proszek sam dzięki swej niskiej cenie, stanie się dostępnym dla szerokich mas i przyczyni się do ułatwienia życia wielu biedakom.

GENJUSZ I CHOROBA.

Kiedy przeglądamy życiorysy sławnych ludzi, genjalnych artystów, odczuwamy jakby wielką pretensję do natury, że jednostki wybitne obciążała nieraz strasznemi chorobami, które przedwcześnie przerywały pasmo twórczego życia. Dziwne nam się wyda wobec te go to, co o tem mówi nauka. Znakomity lekarz włoski prof. August Murri, wspominając o przedwczesnej śmierci Fryderyka Schillera powiada, że gdyby go umieszczono w sanatorjum nowocześnie urządzonem i leczono według dzisiejszych wymagań. to możeby dłużej pożył, lecz napewnoby nie stworzył tak cudownych dzieł. Jak okrutnie brzmią te słowa!

Cóż to za straszne fatum każe genjalnym artystom z bólu własnego i nieszczęścia czerpać natchnienia! A że tak jest naprawdę stwierdza to Fryderyk Nietzsche, który tak powiada o sobie: „Co się tyczy mojej długiej choroby, to czyż nie zawdzięczam jej więcej niż zdrowiu? Zawdzięczam jej wyższy stopień zdrowia... zawdzięczam jej swą filozofję"!

Dziwnem zrządzeniem losu najcięższe choroby i największe katusze fizyczne przechodzili słynni muzycy: Chopin, Beethoven, Mozart, Schuhmann. Cała też ich muzyka nosi wybitne piętno cierpienia. Chopin cierpiał od wczesnej młodości na gruźlicę płuc, której w końcu uległ w kwiecie wieku. Chorobliwe stany duszy, właściwe gruźlikom, nie oszczędziły króla tonów. Odźwierciedliły się też w jego kompozycjach. Smutek, niepokój, ból i halucynacja — oto właśnie to, co nas najwięcej wzrusza w muzyce szopenowskiej i co jej nadaje swoisty charakter.

Cierpienia głuchego Beethovena były również źródłem jego twórczej fantazji. Wydaje się rzeczą okrutną, że wspaniałe arcydzieła tego tytana muzyki, zrodził ból i cierpienia. Cóż za gorzka ironja tkwi w tem, że gdyby twardy los nie pozbawił go na zawsze słuchu nigdybyśmy nie usłyszeli cudownego „Hymnu do radości", w którym czarodziejsko przekuł na tony wszystkie swe męczarnie wypływające z głuchoty.

Także i Schuhmann wznosił się na najwyższe szczyty natchnienia w okresie największej rozterki duchowej. Od dzieciństwa bowiem cierpiał na przypadłości nerwowe, które nieraz potęgowały się do granic prawdziwego szału. Zwierza się Schuhmann, że był wtedy bliski samobójstwa. Te właśnie momenty były źródłem jego twórczości

Dziwna i okrutna jest zaiste natura.

Wesoły pogrzeb bandyty.

Więcej niż 15 tysięcy osób z najróżnorodniejszych warstw ludności Nowego Jorku przybyło na pogrzeb butlegera Pollaka, nie celem oddania ostatniej usługi zmarłemu szmuglerowi, lecz tylko dla przypatrzenia się wdowie. Piękna wdówka, aresztowana pod zarzutem zabójstwa swego męża przez strzelenie mu w oko z rewolweru, została wypuszczona z więzienia na czas pogrzebu. W asyście kilku policjantów zjawiła się Dorota przy męża trumnie za szklanym wiekiem i wybuchnęła strasznym płaczem. Ta wielka rozpacz przyjęta była głośnym wybuchem śmiechu wszystkich obecnych. Cały tłum ruszył ku trumnie, aby przyjrzeć się zawodzącej piękności, przyczem połamano krzesła, potłuczono wazony z kwiatami, a nawet przewrócono pastora, odprawiającego egzekwie. Podobne sceny rozegrały się i na cmentarzu Kilka kobiet i dzieci stojących tuż przy grobie, popchniętych przez napierający tłum, wpadło do mogiły i musiało być wyciągnięte sznurami. Piękna Dorotka, ku wielkiemu zadowoleniu zebranej publiczności, dostała histerycznego ataku spazmów i wśród ogólnego śmiechu chciała się rzucić do mogiły. Pilnujący jej policjanci z trudem powstrzymali niepocieszoną od zamiaru zakopania się żywcem obok zwłok tak ukochanego, a zabitego przez nią męża. Ludziska mieli bezpłatne widowisko.

Farba zmienia kolor pod wpływem ciepła.

W laboratorjum metalurgicznem Carnegiego w Stanach Zjedn. robione są próby z farbą która zmienia swój kolor pod wpływem temperatury, na jaką wystawione są części metalowe, tą farbą malowane.

Farbę tę robi się przez zmieszanie równych na wagę części jodku miedzi z jodkiem rtęci, albo na sucho, albo z dodaniem nieco wody, którą następnie musi się wyparować. Otrzymaną mieszaninę miele się na pyłek, rozpuszcza — zależnie od potrzeby — z olejistemi lub alkoholowemi lakierami i pociąga nią części metalowe. Nie można tą farbą malować aluminjum, ponieważ wywołuje się reakcję chemiczną, zmieniającą kolor.

Pociągane cyną żelazo lub mosiądz, malowane są farbą, naprzykład łożyska lub inne części maszynerji, wyglądają jaskrawo czerwone przy temperaturze 1 0 stopni Gdy dana część maszynerji poddaną zostanie temperaturze 135 stopni, kolor zaczyna ciemnieć, a przy 145 stopniach staje się kasztanowym przy 155 stopniach — czekoladowy, przy 190 stopniach — prawie czarnym, a w rzeczywistości zupełnie czarnym przy 212 stopniach

W czasie ochładzania się danej części kolor stopniowo w tych samych odcieniach powraca do jaskrawo czerwonego.

Farba taka może oddać wielkie usługi przy budowie maszyn, gdyż już na pierwszy rzut oka można zbadać czy dana część maszynerji nie jest wystawioną na wyższą temperaturę, aniżeli być powinna, względnie, czy tarcie w danem miejscu nie jest zanadto duże lub czy nie brakuje smaru.

Pomalowany tą farbą zbiornik gorącej wody wskazywać będzie nazewnątrz linję wodną.

Najnowsza statystyka żydów

Jaka ilość reprezentują żydzi na świecie? Jak i gdzie rozmieszczeni są na kuli ziemskiej?

Niedawno polskie pisma sjonistyczne zamieściły w tym przedmiocie szereg artykułów, z których wynika, że najliczniejsze skupienie żydowskie znajduje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo liczy około 4 miljonów dusz, drugie miejsce zajmuje Polska, licząca przeszło 3.150.000 żydów, a na trzeciem miejscu stoi Rosja sowiecka, w której mieszka około 2.800.000 z tego na samej Ukrainie — 1.655.000

Dalsze miejsca zajmują w Europie: Rumunja — 920.000, Niemcy — 582.000, Węgry — 485 000, Czechosłowacja — 490.000, Anglja — 300 000, Austrja — 270.000, Francja — 225.000, Litwa — 170 000, Holandja — 160.000, pozostałe państwa europejskie liczą mniej niż po 100,000 żydów. Znaczne skupienia żydowskie znajdują się w następujących krajach pozaeuropejskich: Argentyna — 215 000, Palestyna 175.000, Marokko — 130.000, Kanada — 138 000, wreszcie Algier — 105 000 żydów. Najmniejsze (w liczbach absolutnych) liczby żydów wykazują następujące kraje: Szwecja — 7000, Danja — 6500, Estonja — 5000, Hiszpanja — 5000, Irlandja — 3800, Luxemburg — 1800, Finlandja — 1800, Norwegja — 1500, Portugalja — 1200, Cypr — 195 oraz Malta — 35 żydów. W krajach pozaeuropejskich: Chiny — koło 13 000, Afganistan — 5000, Kuba — 87,000, Chile — 3300, Japonja — 1000, Venezuela — 882, Paragwaj — 400, Peru — 300, Porto Rico — 200, Kongo — 177, Haiti — 150, Hawaj — 77, Tanganika (Afryka Wschodnia) — 10 żydów.

Największą proporcję ludności żydowskiej do ludności rdzennej wykazuje Palestyna, w której 175 000 żydów stanowi blisko 17 proc. ogółu mieszkańców tego kraju. Drugie miejsce po Palestynie zajmuje pod tym względem Polska, gdzie żydzi według statystyki żydowskiej stanowią 10 proc. ludności. Zaś następne miejsca zajmują: Litwa — 7,6 proc., Węgry — 5 5 proc, Rumunja — 5.05 proc., Łotwa — 4,97 proc., Turcja — 4,7 proc., Austrja — 3,8 proc., Czechosłowacja — 2,7 proc., Gdańsk — 9,4 proc., Holandja — 2,1 proc., oraz Grecja — 1,17 proc. We wszystkich pozostałych krajach europejskich żydzi stanowią poniżej 1 proc.

Prawie 3-miljonowa ludność żydowska Rosji Sowieckiej stanowi zaledwie 2 procent ogółu zaludnienia, aczkolwiek w poszczególnych republikach Związku odsetek żydów jest nieraz bardzo wysoki. A mianowicie: na Białorusi — 8,17 proc., na Krymie 6,5 proc., zaś na Ukrainie — 5,43 proc.; to samo powiedzieć można również o najliczniejszem skupieniu żydów na świecie, o Stanach Zjednoczonych, gdzie żydzi stanowią nie więcej niż 3,6 proc. ogółu ludności Stanów.

Co do miast, to największe skupienie żydowskie posiada Nowy Jork, liczący około 1 800.000 żydów, czyli 29 proc. całej ludności nowojorskiej. W Stanach Zjednoczonych są jeszcze dwa inne wielkie ośrodki miejskie o poważnej liczbie żydów: Chicago — 325.000 oraz Filadelfia — 270 000 żydów. W Europie najliczniejsze skupienia żydowskie posiadają następujące miasta: Warszawa — 360.000 Budapeszt — 240.000, Wiedeń — 220 000 Łódź — 180 000, Moskwa — 140 000 żydów.

Dla informacji p. t. czytelników zaznaczamy, że cała Francja ma tyle żydów co jedna Łódź.

KRONIKA

SIERPIEŃ
28
NIEDZIELA

KALENDARZYK

Św. Augustyna

Jubileusz zasłużonego sędziego

Dnia 1 września r.b. obchodi 15-letni jubileusz swej pracy w sądownictwie polskiem naczelnik Sądu Grodzkiego w Łodzi sędzia Łuczyński, tudzież kilku urzędników i funkcjonarjuszów sądowych.

Jakkolwiek mieliśmy już jubileusze 30-letniej pracy w Sądzie — ale połowe z tego nie było w polskim Sądzie.

Tem bardziej więc zasługuje na uznanie 15 lat istotnej ciężkiel pracy dla dobra Polski. Znanego i symp. naczelnika Sąd. Grodzkiego

Dlaczego u „nieh" taniej?

(a) W czasie kontroli na Zielonym Rynku władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności karnej za oszustwo handlarkę Chanę Flinger (Lipowa 9), która tąlerz wagi po stronie służącej dla ułożenia towaru urządziła znacznie cięższy i sprzedawała w ten sposób towary 90 deko za 1 kilogram czyli o 10 deko mniej na jednym kilogramie.

Wagę skonfiskowano. Flingerowa zaś odpowiadać będzie przed Sądem za oszustwo.

CODZIENNA KRONIKA

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Mokrej 3 popełnił zamach samobójczy przez zatrucie sublimatem 24-letni Kazimierz Ładziak. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala. Powodów rozpaczliwego kroku nie ustalono

Rycerskie spotkanie

na Bałutach.

(a) Na ul. Sikawskiej przed domem Nr. 18 napadło dwuch jakichś osobników na powracającego do domu 27-letniego Władysława Dałyka (Brzezińska 31)), któremu zadąli kilka ran kłutych.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Sprawców nie ujęto.

Smutne zakończenie

wesołej zabawy

(a) Kubiak Wojciech, zamieszkały przy ulicy Okopowej 7, żebawiał się w restauracji przy ul. Łagiewnickiej 7. Jak to dość często się praktykuje, do podchmielonego Kubiaka przyłączyło się kilku obecnych i wspólnie zabawiali się, dopóki Kubiak nie stracił przytomności.

Korzystając z tego przygodni towarzysze wycięli Kubiakowi kieszeń i skradli portfel zawierający 170 zł w gotówce, dokumonty i weksle.

Sprawców poszukuje policja.

ELEGANCKA PRÓBA

Pociąg komisji przemującej linię Zduńska Wola—Inowrocław wykoleił się. Druga komisja bada przyczyny katastrofy pierwszej komisji. Czy będzie potrzebna trzecia komisja?

(a) Onegdaj o godz. 13-ej na nowej linji kolejowej Zduńska-Wola—Inowrocław, stanowiącej odcinek wielkiej magistrali węglowej Zagłębie węglowe Gdynia-port, miała miejsce katastrofa kolejowa, ofiarą której padł pociąg próbny wiozący komisję.

Mianowicie ze stacji Zduńska-Wola w kierunku Inowrocławia wyruszył pociąg składający się z lokomotywy, węglarki oraz wagonu osobowego.

Tam znajdowała się komisja, składająca się z przedstawicieli Dyrekcji Kolejowej oraz przedstawicieli Francusko-Belgijsko-Polskiego T-wa budowy kolei.

Maszyne prowadził mechanik Antoni Kalski oraz jego pomocnik Mieczysław Sawicki.

Pociąg zdążał z szybkością 50 kilometrów na godzinę.

Na odcinku między stacjami Zaborów, a Poddębicami, jeszcze na terenie powiatu Sieradzkiego w pobliżu wsi Busina, w chwili gdy pociąg dojeżdżał do mostu na rzece Ner, nastąpiło wykolejenie się lokomotywy, która wyskoczyła z szyn i siłą prądu oraz ciężaru własnego przetoczyło się jeszcze kilka metrów, niszcząc podkłady i szyny i zaryła sie głęboko w piasku.

Wskutek nagłego zahamowania lokomotywa została uszkodzona.

Maszynista Kalski został ciężko ranny i przewieziono go w stanie groźnym do szpitala w Zduńskiej Woli.

Pomocnik jego Sawicki doznał lżejszych uszkodzeń ciała.

Z pośród członków komisji, która miała za zadanie odbiór nowej linii kolejowej, nikt nie odniósł szwanku.

Na miejsce wypadku przybyła w krótkim czasie druga komisja, która przystąpiła do zbadania przyczyn katastrofy.

Jak ustalono, powodem katastrofy był wadliwy, niedostateczna przechyłka na skręcie, wskutek czego lokomotywa zdążająca dość szybko wyskoczyła z szyn

Rownocześnie wysłano na miejsce katastrofy oddział robotników, który pod kierownictwem technika przystąpił do naprawienia toru i wywindowania lokomotywy na szyny.

Strat, jakie wynikły z powodu katastrofy narazie nie ustalono.

Znów likwidacja kasyna do gry

(a) W ostatnich czasach władze administracyjne prowadzą energiczną walkę z panoszącemi się na terenie naszego miasta oszustami karcianymi, prowadzącemi grę w trzy karty, przyczem narażają licznych naiwnych na straty.

W dniu wczorajszym patrolujący posterunek policji zauważył w bramie domu nr. 9 przy ulicy Sienkiewicza grupę ludzi, a gdy zbliżył się zaciekawiony zauważył, że prowadzona jest gra w trzy karty.

Na widok posterunkowego szybko zlikwidowano grę hazardziści zdołali umknąć przenosząc się do bramy domu nr. 3/5 przy ulicy Sienkiewicza.

Posterunkowy nie spuszczał jednak z oczu zarówno naganiaczy i szulerów. Gdy się znów grupka ludzi, post runkowi zbliżył się i zdolali zatrzymać dwóch szlerów, którymi okazali się Józef Zylke (Limanowskiego nr. 8) i Antoni Płaszkiwy (Bazarna 10

Obu szulerów zatrzymano do dyspozycji władz sądowych, zaś karty i pieniądze znalezione w banku skonfis kowano.

Skutki pociągu do słodyczy

(a) W dniu wczorajszym do sklepu słodyczy Gabrjela Lawkowicza, mieszczącego się przy ulicy Nowomiejskiej 31 przybył jakiś osobnik z zamiarem kupienia kilka paczek czekolady.

Gdy Lewkowicz zajęty był zdejmowaniem czekolądy z półek, przybyły schwycił z bufetu puszkę cukierków i rzucił się do ucieczki.

W ślad za uciekającym pogonił Lewkowicz, wszczynając przytem alarm. Przy współdziale przechodniów pechowego amatora słodyczy ujęto i odprowadzono do komisarjatu policji.

Zatrzymanym okazał się Izrael Berelman. nigdzie nie meldowany, znany i kilkarązy karany za różnego rodzaju oszustwa kradzieże.

Berelmana osadzono w więzieniu.

Nadużycia w Magistracie m. Koła

Sekwestrator miejski aresztowany

(a) Ostatnio w samorządzie m. Koła ujawniono nadużycia, jakich dopuszczał się sekwestrator miejski Józef Slusarski.

Na skutek zameldowania osób poszkodowanych władze policyjne zainteresowały się działalnością Slusarskiego i wdrożyła dochodzenie, które ustaliło, że Slusarski wykorzystując swe stanowisko sekwestratora pobierał opłaty: podatki i grzywny wyższa, niż rzeczywiście należały się od płatników pod pretekstem doliczania kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych, przyczem nadebranych sum nie wnosił do kasy miejskiej.

Dalej stwierdzono, że Slusarski posługiwał się drugim ukrytym kwitarjuszem, ściągając sumy na własne konto.

Dotychczas zgłosiło się kilkadziesiąt osób poszkodowanych przez nieuczciwego sekwestratora.

W związku z ujawnieniem tych nadużyć na zarządzenie władz prokuratorskich Slusarskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu.

Dalsze dochodzenie trwa i zgłaszają się coraz to nowi poszkodowani. Suma strat, jakie wyrządził przez swe machinacje Slusarski, dotychczas nie została ściśle określona, wynosi ona jednak kilkanaście tysięcy złotych

Popierajcie L.O.P.P.

Zabrany przy przeprowadzce zegarek,

doprowadził zegarmistrza do kryminału

(a) Antoni Jędrzejowski, zamieszkiwał w roku 1931 w Aleksandrowie i prowadził tam warsztat zegarmistrzowski.

W tym czasie do warsztatu tego zgłosił się Jan Fruze i oddał do reperacji zegarek wartości o koło 50 zł.

Jędrzejewski przez czas dłuższy nie dokonał reperacji, wreszcie wyprowadził się w nieznanym kierunku, zabierając również zegarek przyjęty do reperacji,

Fruze zwrócił się wobec tego do policji która wdrożyła poszukiwania i wreszcie odnalazła Jędrzejowskiego w Łodzi, gdzie przy ulicy Lutomierskiej 33 prowadził zakład.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Wczoraj rozprawa odbyła się w sądzie Grodzkim w Łodzi. Jędrzejewski tłumaczył się, że zegarek wziął przez zapomnienie co jednak niewiele mu pomogło i po naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego Antoni Jędrzejewski skazany został za przywłaszczenie zegarka na 2 tygodnie więzienia.

Na marginesie

Co pozostawiam

na letnisku.

Bardze lubię sąsiadów.

Bardzo!!!

Przedewszystkiem dlatego, że taki gość co to obok mnie mieszka, wie zawsze wszystko lepiej odemnie, co się u mnie w mieszkaniu dzieje, wie co żona moja da mi na przyszłe Zielone Świątki za tydzień na obiad, ale wie także żem się w ostatnim adwencie urżnął jak beczka od Fukiera i że potem przez sen gadałem „świństwa".

Wiedzą nie tylko na czem, z kim i jak kto siedzi, na kim siedzi, ale wiedzą nawet o tem kto i ile ma zębów trzonowych całych, a wiele spróchniałych, a ile stracił na olimpjadzie z rodzoną Olimpją.

Ale mój sąsiad — jest nadzwyczajnym sąsiadem i o zakład idę, że drugiego takiego nie znajdziecie.

Ludzie powiadają, że to tylko ja mogłem na podobnego sąsiada natrafic.

Proszę mi wierzyć, że to co teraz napisano będzie, to prawda rzetelna i że nie załgałem ani słowa, jakem dziennikarz.

Zaczyna się zwykle anonsować ten pocciwina między godziną 2-gą a 3-cią nad ranem,

Ot tak milutko jak kukułka w zegarze.

Za ścianą słychać łomot i brzęk jakgdyby zawalił się sufit.

A potem cisza.

Następnie rozlegają się systematyczne uderzenia cepami przy akompanjamencie dzikiego wycia kotów w zalotach.

Co się stało?!

Mój sąsiad wrócił do domu i „przypomina" o swej władzy małżeńskiej żonie. A ta śpiewa.

Za chwilę coś zaczyna skrzeczyć, to pisczy fortepian, którym mój sąsiad przygwoździć chce starą matkę paralityczkę.

Matka skrzeczy przeraźliwie i budzi dzieciaki, a te ryczą.

Tak bywą w dnie powszednie gdy biedactwo urżnie się na smutno, święta działają na poczciwotę rozweselająco.

O godzinie drugiej w nocy wraca do domu i ot tak dla zabawy zaczyna rąbać kredens.

Kredens skwierczy, rodzina ryczy, jak 4 parowozy Cegielskiego, mąż rąbie.

A wtedy zaczyna się zabawa w „berka" — Przez okno (parter) wyskakuje w powabnej barchanowej koszulince żona, potem babcia, klaskając kośćmi jak kastanietami, następnie milusińscy... a następnie papa równie mało ubrany — nie piszę jak, gdyż może to wpaść w rece dziewicy.

Mąż ma siekierkę w ręku, jak na współczesnego sportowca przystało i bardzo wdzięcznie nią wymachuje, jak tomahawkiem, nucąc do taktu wesołą piosenkę żołnierską: — „My pierwszą brygada.".

Po tym marszu maratońskim dogania żonę i tłucze.

Raz było babie dosyć (wtedy gdy jej odbił wątrobę) i powiedziała:

— Mam cię dość swołoczu i do kryminału cię podam.

Na wdzięczną tę obietnicę mąż zmiękł i przestał ją walić.

A baba gadała dalej:

— Matkę rodzoną przez trzy tygodnie w skrzyni od węgla trzymałeś, a dzieciaki do bycla nosiłeś. Mam dość już i idę po policję.

Na wzmianke o dzieciach z czułego serca ojca, ku oczom pobiegły łzy.

Padł na kolana i uprosił przebaczenia.

Przebaczyła.

Aż tu na drugą noc — skandal.

O cóż to chodzi.

Prawie o nic.

Mąż do domu powrócił w damskiem towarzystwie.

Ale jakim?!

— Co za szmatę w dom prowadzisz? — pyta żona.

Nie szmata, ale up... ku... ku... kobieta... up... prezesowa, znam ją i rozkochany w nią up... jestem.

— Prezesowa!?! Prezesowa — małpa jedna bełchatowska!

Zono nie obrażaj mojej narzeczonej.

— Won z mego domu!

— Co męża! mnie wypędzasz... a podła gadzino!

I za siekierkę łapie i w kredens.

Miałem radjo, miałem abonament do teatru.

Radjo sprzedałem, a do teatru teraz nie chodzę.

Bo poco? Przykładam ucho do ściany i mam, ze tak powiem szczerze — literackie słuchowisko.

Szkoda, że już długo nie potrwa.

Jesień się zbliża i niebawem wypadnie przenieść się z letniska do miasta.

Kochanego sąsiada, który jest tu „osiadłym obywatelem" i possesionatem, pożegnam z prawdziwym żalem

Kar Wil

Amerykańska pruderja.

Jak wiadomo sportsmeni uczestniczący w olimpjadzie mieszkają we wsi olimpijskiej, stanąwiącej odrębną oazę, której niepodzielnymi panami są szybkobiegacze, atleci, skoczki, pływacy itd.

Rygor tutaj panuje niemal klasztorny. Wszyscy mieszkańcy wioski kłada się spać punktualnie o pół do jedenastej. Wieś otoczona iest metalowem, okratowanem ogrodzeniem. Biada śmiałkowi, który usiłowałby pod osłoną nocy, próbować przeskoczyć przez mur chiński i wymknąć się w świat.,. Nie wolno kobietom przekraczać progu wsi, zamieszkałej jedynie przez mężczyzn. Jest to więc idealna „wyspa bez kobiet". Trzech groźnych cowbojów pełni dniem i nocą wartę przy bramach.

Jeden z francuskich sportsmenów, mistrz floretu, spróbował wyłamać się z regulaminu i przeskoczył przez ogrodzenie, w zamiarze „wypuszczenia" się na wycieczkę, lecz w pewnej chiwi niewidzialny wróg zarzucił lasso na jego nogę. Biedny florecista musiał jak niepyszny wracać do sypialni, Francuzi interwenjowali w tej sprawie w komitecie igrzysk powołując się na wielką swobodę, jaka panowała podczas igrzysk olimpijskich, odbywających sie na terenie trancji w roku 1924, lecz im odpowiedziano, że Francuzi byli i są niemoralni, a Amerykanie mają swoisty pogląd na obyczaje sportowców. Niezawodnym środkiem utrzymania zię w dobrej formie — jest cnota. Tak twierdzą fankesi.

Poszczególne ekipy trzymają się razem Niemcy wkroczyli na teren wsi czwórkami, z z orkiestrą i sztandarami. Wszyscy atleci jak jak jeden mąż śpiewali swoje „Deutschland über alles".

Nurmi ponoć nic się nie zmienił, Jest jak dalej zamknięty w sobie małomówny i tajemniczy. Pomimo, że go nie dopuszczono do do igrzysk — nie przestaje się trenować. Podobno jakiś impresarjo widząc „solowe" ćwiczenia Nurmiego, zaproponował mu zorganizowanie wielkiego meczu Nurmi — Ladoumegue oraz zwycięzca biegu 15oo m. Jak wiadomo Ladoumegue również został zdyskwalifikowany.

Humor

PERSWAZJA.

Na peronie pewnej stacji węzłowej, gdzie panuje ożywiony ruch, stoi młoda para Właśnie nadjeżdża pociąg.

— Jeśli natychmiast nie powiesz „tak" — mówi młodzieniec — rzucę się pod pociąg

— Zmiłuj się, zostaw mi trochę czasu do namysłu! Przecież będzie jeszcze więcej pociągów!

WODA

— Karol nałykał się wczoraj bardzo dużo wody, mimo, że jest doskonałym pływakiem,

— Jak to możliwe?

— No bo kazał sobie u pana podać litr wina.

(„Mucheto")

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Parnose
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Awantura arabska

KINA

CASINO — Żona na jedną noc
CAPITOL — powrót do życia
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Klątwa rodu Mandarynów
CZARY — Faworyta Maharadży

GRAND-KINO — Tabu

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych. Djablica z Trypolisu — dla młodzieży:
PALACE — Zbrodnia
MIMOZA — Błękitny express
RAKIETA: — Nad ranem
PRZEDWIOSNIE—Salto mortale
RESURSA — Królowa Huzarów

SPLENDID:— Sledztwo
ADRIA — Fatalna pomyłka
METRO — " "

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawi*damiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 sierpnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,8 8,5

Dewizy:	Gdańsk	173.80
	Belgja	123,95
	Holandja	359,25
	Londyn	30,82
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,98
	Praga	26.39
	Szwajcarja	173,50
	Włochy	45,78
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja nieco słabsza Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — — Rubel złoty 4,65,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 52.63
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.0
4 proc. poż. inwestacyjna 96.75
5 proc. poż. konwersyjna 37.00
6 proc. poż. dolarowa 54. 75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.00
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 38,00

Akcje:
Bank Polski 77,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita Obroty listami zastawnemi małe
Zebrania giełdy dziś nie było.

Przez radjo

Łódz, 28 sierpnia 1932r

10,05 Nabożeństwo z Poznania
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,55 „Profilaktyka w Kasach Chorych
13,10 Urzędowy kom. PIM.
14,00 Komunikat rolniczo meteorologiczny
15,05 Odczyt rolniczy
15,25 Muzyka
15,40 Radjotyg. dla młodzieży
16.05 Audycja żołniersko-strzelecka
16,45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00 Koncert popołud.
18,00 „Techniką przyszłości"
18,20 Muzyka lekka z Ciechocinka
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Koncert popularny
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muzyka taneczna
22,45 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

RAKIETA

1-szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie

Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy W OGRODZIE DZIŚ i dni następn.

RAMON NOVARO NAD RANEM

czaruje i zachwyca w filmie

wg. utworu ARTURA SCHNITZLERA

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w po.

PENSJONAT

„USTRON"

W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennem utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne

Ewangelicka I, tel. 166 90

godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

Gimnazjum Żeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)

telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września

Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać.

Kancelarja czynna codziennie od 9-ej do 14-ej.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Tanio

do sprzedania

Parcele letniskowe

z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, mórg od 1200 zł. metr kwadratowy 21groszy wiadomość na miejscu

---

BACZNOŚCI!

Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al Kościuszki 41, — dozorca wskaże

---

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura"

ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — OPŁATY NISKIE.

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) H. Manugiewiczowa.

Równocześnie sekretarjat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura" — opłaty od 15 do 25 złotych.

Slusarz

obeznany z narzędziami potrzebny

do obsługi maszyn do wyrobów papierniczych

„Oferty pod Z. 18"

Szewcy.

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność detaliczna sprzedż zelówek trwłych na wodę

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„ESPERO" Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów zł. za kilogram

---

SŁUŻĄCĄ dobrą ze świadectwami poszukuję. Zgłosić się ul. 28. p. St. Kan. Nr. 33/35 u gospodarza.

WDOWĄ po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabianice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

POKOJ z kuchnią do oddstąpienia. Piotrkowska 117 m. 21.

KOSCIELSKA Wiktorja zagubiła legitymację wolnego przejazdu wyd. przez K. E. Ł. za Nr. 11854

MIESZKANIE do wynajęcia. 2 razy po 2 pokoje z kuchnią 1 pokój z kuchnią z wodą i zlewem. Wiadomość: Kasa Emerytalna Pracowników Gazowni, Targowa 18.

MOTOREK benzynowy 3 konny leżący, nowy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Prądu"

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ"-„JULJUSZ"

komunikujemy, iż jesteśmy jedynemi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: tel. 147-60. — ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI Kilińskiego 6 — Bocznice kol. tel. 147-60.

Składy opałowe: tel. 144-93 — BOLESŁAW NEUGEBAUER Węglowa 9. — Bocznice kol. tel. 144-93

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-o osobowy „Citroen" Brzeska 18

DRENY zakupię koło 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny".

POTRZEBNA praczka do pralni Żeromskiego Nr. 31.

POTRZEBNY goniec Zgłaszać się w administracji „Prądu" Al Kościuszki 41.

Uczaca się Młodzieży proszę zapamiętać, że powodzenie w Waszej pracy szkolnej zależy od dobrych gatunków zeszytów, ołówków, stalówek i innych materjałów szkolnych, które możecie nabyć w znanej firmie: **Kazimierza Bogusławskie go ul. Św. Andrzeja Nr. 3** polecam książeczki do nabożeństwa, pocztówki histo ryczne, geograficzne i inne pomoce szkolne.

STANCJA dla 2 uczni, od dzielny pokój, opieka wzo rowa. Sienkiewicza 91 front m. 11 Niewinowska

---

STANCJA dla uczennic z całodziennym utrzymaniem Siekiewicza 34 m. 38 Zgło szenia od 12—3

MŁODY muzyk udziela lekcji na fortepianie metodą uproszczoną. Główna 40 mieszkania 15.

DO SPRZEDANIA sklep z urządzeniem ul. Przejazd Nr. 72

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro

ZAPISY DO WSZYSTKICH KLAS

pierwszej w Łodzi wzorowej
7-kl. prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej

prowadzonej metodą szkoły pracy, oraz do powstającego

Gimnazjum Męskiego Humanistycznego ZENONA POZNERA

przyjmuje kancelarja przy ul. **ZAWADZKIEJ Nr. 1.** III. p. **tel. 28-727.**

od dnia 1 sierpnia w godz. 10—12 rano i 16—18 pp.

Czesne w szkole powszechnej **od 20 zł** miesięcznie
„ „ gimnazjum „ 40 „ (IV kl.)

Do przedszkola przyjmuje się dzieci od 4 lat.

Dzieci urzędników kom. i państw. korzystają z zniżki



Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

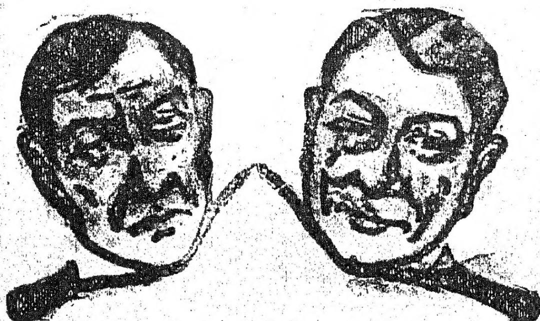
Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materjały na dżemperki, sukienki piżamy szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Nie szczędźcie offar na najbiedn



Wpierw Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz lecze, nia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Dla dzieci

w wieku szkolnym

POLECAMY:

ubranka chłopięce, mendurki szkolne, bieliznę, fartuchy, obuwie, skarpetki, pończochy, tornistry, teczki itd.

w wielkim wyborze, po cenach najniższych.

Zwracamy uwagę Szan. Klijenteli na wszelkie wyroby **Widzewskie**, zwłaszcza marki **OK** o nieznanej dotąd najwyższej jakości jako też na **wyłączną sprzedaż RESZTEK BRAK I SEKUNDA.**

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

KOKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

ADAMĄ WIERZBICKIEGO

Łódź, ul. Wólczańska 123

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat gimnazjum codziennie od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem. — Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Opłaty niskie :: Dla niezamożnych ulgi

Początek roku szkolnego dnia 1 września r. b.

Dyrektor:
Kazimierz Koszyk.

PRZYJMĘ 2 uczniów na stancję Sienkiewicza 91 front m. 11 Niewinowska

---

POKOJ umeblowany do wynajęcia od zaraz I p. Aleksandryjska 34 — róg Franciszkańskiej. Lipińska

---

WILK tresowany do sprzedania. Wólczańska 68, do zorca wskaże.

INTELIGENTNY, elokwentny Łodzianin w wieku lat 25, z 5-klasowem gimnazjalnem wykształceniem, przyjmie jakąkolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: ul. Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita".

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41